

„MIKOŁAJE” — OBRZĘD DOROCZNY WE WSIACH BESKIDU ŚLĄSKIEGO

W Muzeum Etnograficznym w Krakowie, na stałej ekspozycji ludowej obrzędowości dorocznej znajduje się grupa przebierańców z Beskidu Śląskiego. Napis pod manekinami ubranymi w stroje obrzędowe określa je jako „medule”.

Znam tę barwną muzealną ekspozycję od kilku lat, lecz dopiero po powrocie z dłuższego pobytu z Jaworzynki, Istebnej, Koniakowa (pow. Cieszyn) zwróciłem baczniejszą uwagę na ten lakoniczny napis. Kilku reprezentantów do dziś żywego obrzędu „mikołai” nazwano tu modułami. Autorem tego podpisu jest Longin Malieki, który w latach trzydziestych i czterdziestych przebywał na Śląsku Cieszyńskim¹. Za nim tę nazwę powtórzył Czesław Witkowski², pisząc o zwyczajach i obrzędach dorocznych w Polsce.

O „mikołajach” w Krakowskim, czyli o obrzędzie podobnym w swej strukturze do współczesnych śląskich „mikołai” pisał O. Kolberg w XIX w.³. Natomiast o „mikołajach” jako grupie obrzędowej, a nie o „medulach” czy „misiach śląskich” wspomina tylko Józef Ligeza w 1948 r. w swej pracy pt. „Kultura ludowa na Śląsku”, stwierdzając, że „mikołaje” mają wypędzać zło ze wsi⁴.

Poza tym mało kto słyszał o tym obrzędzie pod tą czy inną nazwą, a kilku etnografów, którzy spotkali się z nim w literaturze, sądzi, iż obrzęd ten zanikł w czasie wojny, a ostatnim świadectwem jego istnienia są zdjęcia wykonane przed czterdziestu laty przez Longina Maliekiego oraz zachowane stroje obrzędowe w Krakowie.

Nie więc dziwnego, że „mikołaje” po wojnie doczekały się tylko jednego bardzo krótkiego i zwięzłego opisu opracowanego przez Stolaříka w monografii wsi Hryčava⁵, dawniej Hryczawie, przysiółku Jaworzynki, który został przyłączony do Czechosłowacji w 1920 r.

Nasze źródła pisane milczą o tym obrzędzie, podczas gdy „mikołaje” w bardzo rozbudowanej i do dziś żywej formie występują po polskiej stronie Śląska Cieszyńskiego w trzech wsiach Jaworzynce, Istebnej i Koniakowie⁶, a przed pięćdziesięciu laty znane były jeszcze w Jaworzu i Zabrzegu (pow. Bielsko-Biała)⁷. W roku 1972 sam w tym obrzędzie uczestniczyłem.

Organizacja obrzędu „mikołai”

Czas, w jakim ten obrzęd się odbywa, łączy się z dniem św. Mikołaja. Niewiele ma on jednak wspólnego z popularnymi w tym okresie innymi obrzędami i zabawami związanymi z obdarowywaniem dzieci. Najlepiej świadczy o tym fakt, że na tym samym obszarze występują obok „mikołai” równolegle dwie jeszcze formy obrzędowe, związane z osobą św. Mikołaja. Interesujące nas „mikołaje” często chodzą po wsiach nie szóstego grudnia lecz w najbliższą niedzielę poprzedzającą lub następującą po tym dniu.

Ich grupy obrzędowe powstają dwa lub trzy tygodnie przed tą datą. Przygotowanie do obrzędu zaczyna się od wyłonienia kandydatów na „mikołai” ze społeczności wiejskiej. Cechy takie, jak wiek, wygląd zewnętrzny, wysokość i tusza, charakterystyczny sposób bycia, jak powaga lub komiczność, gadatliwość lub małomówność itp. decydują czy kandydat zostaje przyjęty do grona „mikołai”. Pierw-

szniństwo w wyborze mają uczestnicy obrzędu z poprzednich lat. Są wśród nich i tacy, którzy po osiem i dziewięć razy przebierali się za „mikołai”. Przeważnie z ich to grona wywodzi się „kierownik” obrzędu pełniący rolę Żołnierza, który ma nie tylko autorytet wśród równieśników lecz również pieniądze, by móc postawić „mikołajom” „kolejkę” w gospodzie. Ten akt zjednuje mu dopiero posłuszeństwo u członków grupy obrzędowej.

W ciągu ostatnich pięciu lat, przestrzegane przez tradycję granice wieku, w jakich chłopak mógł chodzić z mikołajami (od lat 18 do 25), zostały poważnie naruszone. Obok „starych mikołai”, mających wymagany wiek, pojawili się „mikołaje młodzi” w wieku od 14 do 18 lat, powszechnie lekceważeni i wyśmiewani. Najbardziej niezadowolone są z nich dziewczęta, wyrażając swą dezaprobatę w słowach: „nie będzieny się kulać ze smarkaczami”⁸.

Ponieważ zmalało znaczenie wieku jako jednej z cech wyróżniających, główną cechą ich wyznaczającą pozostał wygląd zewnętrzny i umiejętność zachowania się, grania i kreowania danej postaci. Tak np. do pewnych ról wymagany jest wysoki wzrost, poważny wygląd i silna wola powstrzymania się od picia alkoholu nawet wówczas, gdy częstują nim gospodarze. Jeśli chętnych do grania tej roli zgłasza się liczba większa niż wymagana w obrzędzie, wówczas wybiera się tych, którzy zdają się najlepiej spełniać wymagane warunki. W ostatnich latach bywa już inaczej — notuje się pewne zmiany w obsadzie ról i tak np. grupa mikołajowych „deblów”, składająca się w tradycji z czterech do pięciu, wzrosła w Jaworzynce w 1970 r. do 12 postaci⁹.

Na ogół jednak przywiązuje się nadal wagę do ilości postaci występujących w danej roli i cech charakteryzujących odgrywającego ją aktora. I tak na „biskupa” wybiera się chłopca poważnego i wysokiego. Istnieje nawet niezbyt pochlebne określenie w życiu codziennym: „wygląda jak biskup” czyli jest poważny, małomówny i po wolny. Natomiast „Paterek” może być niższy od „Biskupa” ale powinien być elokwentny i musi posiadać dobrą swadę w „kazaniach”. Jego ministrantami są chłopcy dwunasto- i trzynastoletni¹⁰.

Od innej postaci „mikołai” — „doktora” wymaga się „gadki” i dowcipu w diagnozach lekarskich. Bywa nim najczęściej tęższy i niższy chłopak (choć nie są to zawsze wymagane cechy). „Cygan” — prócz swady w wymowie, sprytu i umiejętności targowania się, musi być zgrabnym, przystojnym młodzieńcem. Najczęściej gra go postawny chłopak, wyższy od „jeźdźcy”, „tego co na koniu”, od którego z kolei oczekuje się umiejętności wykonywania wysokich skoków.

Rolę „deblów” i „Lucypera” mogą odgrywać tylko wysocy chłopcy. Poza tym żąda się, by „Lucyper” był smukły i zgrabny, umiał wysoko skakać i był odporny na zimno ze względu na jego lńiany lub trykotowy strój. Przy takich wymogach bardzo trudno jest znaleźć odtwórcę tej postaci, która w pamięci mieszkańców wsi pozostała bardzo żywa¹¹. Nie brak natomiast chętnych do odtwarzania postaci „niedźwiedzia”, za jakiego może się przebrać każdy barczysty chłopak niższy od „debla”.

Po rozdzieleniu ról przystępuje się do przygotowania



Il. 1. Maska Żyda z „mikołai”. Koniaków—Centrum, pow. Cieszyn.

strojów, których wykonanie wymaga nieraz dwóch dni pracy. Maski i przebrania jako pierwsze określają wiejskiej społeczności rolę danej postaci. Do płaskich i beznamietnych oblicz „garncora” i „kominiara”, czy do złośliwego uśmiech „larwy” (maski), „żyda”, „górala”, dopisują się od razu w formie oczekiwania, pewne stałe zachowanie się (granie) „aktora”.

Powszechnie przyjęte jest tabu obejmujące przebraną osobę. Dba się szczególnie o to, by ludzie spoza grupy „mikołai” nie rozpoznali, kto jest przebrany za „debla” lub „niedźwiedzia”. Dlatego postaci te noszą zupełnie osłaniające je stroje. Pod „larwą” (maską), jak mówił stary góral¹², następuje zupełne zdziwienie. Człowiek nie jest ten sam, wie, że nie widzą go oczy starszych i znajomych, może więc robić wszystko, na co by nie zdobył się nigdy bez przebrania. Strój staje się w ten sposób następnym wyróżnieniem, nie tylko wyodrębniającym, lecz także konsolidującym grupę.

Strój występujących w obrzędzie postaci¹³

„Biali”

Biskup ubiera się w ornat papierowy lub stary pożyczony w kościele i papierową, kolorową infułę. W rękę dzierży pastorał i krzyżyk.

Paterek („wikary”¹⁴) nosi zwykłą sutannę, na głowie ma biret, a w rękę trzyma stary kancjonał (ten strój również bardzo często bywa pożyczany od miejscowych wikariuszy).

Ministranci („żoczkwie”) chodzą ubrani w „białe koszule” (komże) ministrantów, przeważnie pożyczane z kościoła.

Żołnierz ma na sobie mundur wojskowy. Bywa to często przechowywany pieczęlowicie uniform przedwojennego podoficera lub oficera, albo współczesna kurtka wojskowa, spodnie i buty wojskowe pożyczone najczęściej



Il. 2. Maska Diabła z „mikołai”. Koniaków—Centrum, pow. Cieszyn.

z pobliskiej jednostki WOP-u. Bardzo rzadko zdarza się spotkać Żołnierzy ubranych w specjalnie szyte stroje. Tarcalistyczna forma przebrania nie wyklucza jednak częstych doszywek do munduru. Na czapce, przeważnie rogatywce (wykonanej nieraz z papieru), pojawia się wężyk generalski, na ramionach — pagony z czasów Wielkiego Księstwa Warszawskiego a na piersi dzwonią prawie zawsze sznury medali. U boku przypasuje sobie żołnierz szablę lub bagnet. W rękę trzyma rewolwer na korki.

Drużba chodzi w góralskim odświętnym stroju z wstęgą, „kotyliionem drużby” na piersi, w rękę trzyma nieraz butelkę „niby gorzałki”.

Młoda Baba (przebrany chłopak) — ubrana jest zwykle w kobiecy strój góralski, noszony na święta w Koniakowie, Istebnej i Jaworzynce. W rękę trzyma duży kosz z cukierkami, suszonymi owocami, pokrajaną w kostkę marchwią, orzechami ziemnymi i tym podobnymi specjami.

Do stroju góralskiego nawiązuje również przebranie Pana Młodego.

Pan Młody trzyma w rękę butelkę z sokiem imitującym „gorzałkę”, czasem — choć bardzo rzadko — pojawia się w masce z cienkiego materiału, która zasłania mu oczy i nos.

Doktor chodzi w ciemnym garniturze, płaszczu lub pelerynie, a niekiedy nakłada na wierzch jeszcze biały fartuch lekarski (pożyczany z ośrodka zdrowia). Na szyi nosi przeważnie słuchawkę zrobioną z drzewa i drutu. Na głowie ma czasami białą furażerkę z czerwonym krzyżem. W kieszeni nosi przygotowane przedtem recepty z zaleceniami odpowiednich lekarstw. Jego torba — walizka lub kuferek, którą trzyma w rękę, pełna jest lekarstw zrobionych z suszonego łajna krowiego lub kurzego, pokrajanych lodyg, marchwi, z liści itp.

Leśniczy („gajowy”) niczym w swym wyglądzie nie różni się od przeciętnego urzędnika z lasów państwowych.



Il. 3. Postacie Żydów z „mikołai”. Koniaków—Centrum 1972 r.

Ma pożyczoną w leśniczówce „prawdziwą kurtkę”, spodnie i buty leśniczego. Dość rzadko ten zielony ubiór kompletuje się w inny sposób. Nie spotyka się też obecnie szycia specjalnie tego ubrania z okazji „mikołai”.

„Czarni”

Lucyfer (Lucyfer) do 1966 r. chodził w Jaworzynce ubrany w cienkie długie kałesony, farbowane na czerwono, podobnego koloru koszulę i „larwę” (maskę) z czarnymi rogami. Przez dwa następne lata (1967—68) przebierał się Lucyfer w czerwone owerole. Po 1968 r. postać ta nie występuje w „mikołajach” w żadnej z omawianych wsi.

Debły (diabły) noszą czarne koszule lub kożuszki, ciemne spodnie i wysokie buty. Do koła bioder mają przyczepione spodnie ze słomy, sięgające aż do ziemi, a przy nogach — zawieszane dzwonki, które wydają metaliczny dźwięk. W rękach trzymają duże „korbacze” — biece, zrobione z drutu i skóry, nieraz okryte jeszcze dodatkowo gumą. Dwa Debły są między sobą skute łańcuchami. Jeden z nich ciągnie za sobą długi zardzewiały łańcuch. „Larwy” Deblów i Lucyfera, które w Jaworzynce zazwyczaj sprowadzane są z Czech, w Koniakowie i Istebnej robi się przeważnie z drzewa, skóry i wełny. Ich powierzchnie maluje się różnymi, jak mówią górale „strasznymi” kolorami (czerwonym, żółtym i czarnym).

Miedźwiedzie (Niedźwiedzie) — ubierają się w kożuch odwrócony do góry sierścią. Okrywają nim cały korpus, ręce i nogi, „aktora”. Na głowie noszą maski ze skóry modelowane na kształt niedźwiedziego pyska. W rękach czasami noszą sznury, którymi potem przywiązują do siebie dziewczęta.

Medula (matka niedźwiedzia lub „muzykant”) wkłada na siebie jak najgrubszy strój. Do bardzo szerokich spodni i pod marynarkę lub „kamizelkę” wtyka sobie dużo słomy, waty i szmat. Na plecach ma czasami przywiązany zegar ze wskazówkami obracającymi się w lewo. Na głowie nosi wielki kapelusz z szerokim rondem, w rękę trzyma parasol z dzwonekami i frendzlami. Często nosi ze sobą harmonię wieszając ją na piersiach, co jeszcze bardziej poszerza i pogrubia całą postać.

Żyd („zid”) — nosi maskę z lipowego pnia, z tektury lub zrobioną z masy papierowej i skóry. Ta „larwa” (maska) ma garbaty nos i jest najczęściej malowana ostrymi, żółtymi i czerwonymi farbami. Resztę stroju żydowskiego stanowi długi, do samej ziemi sięgający chałat albo płaszcz. W jednej ręce trzyma Żyd wysoki kij — pałkę zakończoną obiciem ze skóry, w drugiej — nożyce metrowej długości, wykonane z drewna. W ostatnich pięciu latach coraz częściej te dwa przedmioty wykluczały się wzajemnie. Żyd nosi więc obecnie albo nożyce albo kij.

Cygany („cygon”) ubrany jest zazwyczaj w męskie ubranie, wysokie buty i spodnie z nogawkami wsadzonymi za cholewki. Nieraz okrywa się on starym kożuchem. Na twarzy nosi maskę lub półmaskę z płótna lub kartonu. Górna jej część wchodzi pod futrzaną czapę lub kapelusz z rondem opadającym w dół. Pod nosem zwykle doczepia sobie lub domalownije wąsy.

Cyganka („cygonka”), żona Cygana, nosi długą spódnicę, kolorową bluzkę, korale. Jej twarz, o ile nie jest zakryta półmaską, bywa identycznie jak u Cygana wysmarowana sadzami.

Ten co na koniu („na kuniu”) przypomina bardzo konika zwierzyńckiego. Konstrukcja jego wierz-

chowca opiera się na biodrach Jeźdźca. Dwa przetaki zawieszane na szelkach z tyłu i przodu pasa chłopca tworzą podstawę korpusu końskiego, który jest przykryty kolorowym płótnem, białym prześcieradłem lub kapą z łózka. Ponad poziomą konstrukcją wystaje „końska głowa” wycięta najczęściej z płaskiej deski, odpowiednio pomalowanej jaskrawymi kolorami: żółtym, brązowym i czerwonym. Ogon koński zrobiony jest z włóczki lub z prawdziwego włosa końskiego. Sam jeździec ubrany jest przeważnie w bajecznie kolorowy „mundur” z pagonami i błyszczącymi srebrnymi guzikami. Na głowie ma wysoką papierową czapkę w kształcie stożka, oklejoną wycinankami. Na jej szczycie przyszyty jest duży pompon z bibuły.

Śmierć („śmirt”) jest nadnaturalnej wielkości (dwa i pół metra wysokości) uzyskanej dzięki specjalnej konstrukcji drewnianej, pod którą ukryty jest chłopak. Drewniane ręce poruszane są za pomocą sznurów, a głowa jest pustą maską (z papieru lub drzewa) wyobrażającą czaszkę. Całość przykryta jest białym płótnem.

Bocian posiada podobną do Śmierci drewnianą konstrukcję. Jest on jednak o wiele niższy, ma 1,80 cm wysokości. Jego głowa, wytoczona z klocka drewna, przy mocowana bywa do grubych żerdzi lub żelaznej rurki — „szyi”. Klekoczący dziób imitują dwie ruchome deski — listwy poruszane za pomocą sznurów przeprowadzonych przez szyję do korpusu, gdzie jest przykryty białym prześcieradłem chłopak. Przebrania te bywają tak wymyślne, że jedynie nazwa „bocian” mówi nam, co ta klekocząca postać oznacza.

Kominior („kominor”) przed włożeniem stroju smaruje sobie ręce i twarz sadzami (nie robi tego, gdy nosi półmaskę z czarnej skóry lub tektury pomalowanej na

czarno, zakrywającej mu oczy, nos i częściowo usta). Następnie wkłada obcisłą kurtkę, często wysmarowaną sadzami i wąskie, czarne spodnie. Na ramię zarzuca sobie linkę do czyszczenia komina pożyczoną od kominiarza lub pęk drutów i linek zakończonych szczotką do czyszczenia butelek lub drucianą.

Garncor („druciorz”) ubiera się również na ciemno. Na spodnie, kurtkę czy sweter wkłada długi fartuch lub krótki „chałat”. Na ramieniu nosi zwoje drutów, za pasem lub w rękę trzyma młotek, nieraz nosi ze sobą rozbity garnek. Czasem chodzi w półmasce wykonanej z tektury lub z pończochy.

Można zauważyć w powyższym opisie, że podział na stroje specjalnie rozwinięte i przebrania skromne odpowiada podziałowi na „czarnych” i „białych”. Postacie „czarnych” wyróżniają się maskami i przebraniem specjalnie dla „mikołai” robionymi, natomiast skromne stroje „białych” powstają z włożenia ubrania używanego w życiu codziennym lub ewentualnie dość wiernej jego kopii (jak np. infuła i ornat biskupa). Podział „czarni” — „biali”, zawsze mocno podkreślany przez górali, nie wyodrębnia radykalnie dwóch grup, lecz jest podziałem typologicznym. Continuum jakie tworzą wszystkie postacie „mikołai”, ma dwa przeciwstawne bieguny wyodrębniane w świadomości społeczności wiejskiej nie ze względu na strój lecz odmienny stosunek emocjonalny. Do „czarnych”, budzących grozę, nikt nie waha się zaliczyć Deblów, Niedźwiedzi, Lucyfera, Śmierci. Natomiast na czele mile widzianych „białych” stoi Biskup, Paterek, Młoda Baba, Pan Młody itd. Pewne wątpliwości powstają przy zaklasyfikowaniu takich postaci jak: Leśniczy, Garncarz, Żyd itd. Poszczególni informatorzy mieszają często ich przynależność, lecz zawsze dążą do sklasyfiko-

Il. 4. „Debol” z „Niedźwiedziami” z „mikołai”. Konjaków—Centrum, pow. Cieszyn. 1972 r.





Il. 5. „Mikołaje” z Jaworzynki, pow. Cieszyn. 1949 r.

Zestawienie postaci występujących w „mikołajach” w latach 1960 — 1972. W nawiasach nazwy postaci występujących przed 1940 r.

1	Lucyfer	Wyrażenie określone postaci czarnych
3—5(12)	debły	
4—6	niedźwiedzie	
1	medula	
2—3	kominiary	
1	(druciarz)	
1	śmierć	
1	(blacharz)	
1—2	garncor	
1(2)	cygan	Postacie białych
.....	pomocnicy cygańscy — złodzieje	
1(2)	cyganka	
2	(poganiacz)	
1(2—3)	ten co na koniu	
1	(koń bez głowy)	
1	bocian	
1	szklor	
1—2	fajerman	
1—2	kowal	
1—2	muror	
1—2	masor	
1—2	leśniczy	
1	żołnierz	
1	(anioł)	
1	doktor	
1	(drużka)	
1	drużba	
1(2)	młoda baba	
1(2)	pan młody	
2	ministranci	
1	paterek	
1	biskup	

Cyfry w nawiasach — ilość postaci w ostatnich latach 1968 — 1972

wania w ten sposób wszystkich postaci. Opozycja „czarni — „biali” jest jeszcze wyraźniejsza w samej akcji obrzędu.

Miejsce akcji obrzędu

Akcja „mikołai” odbywa się na wyodrębnionym, z góry wyznaczonym obszarze. Ponieważ w tym samym czasie chodzi zwykle po wsi więcej niż jedna grupa obrzędowa, cała gromada podzielona jest na sektory, które są miejscami akcji dla poszczególnych grup „mikołai”. Przekroczenie ustalonej tradycją strefy kończyło się często bójką między grupami przebierańców. Nie przeszkadzało to jednak docierać poszczególnym partiom „mikołai” do sąsiednich, a nawet dalszych wiosek¹⁵. Z kolei obszar przydzielony danej grupie „mikołai” podlegał dalszemu zawężeniu do pewnych wydzielonych gospodarstw. Trudno określić, jak sytuacja ta wyglądała przed I wojną światową. Z reguły jednak już w okresie międzywojennym nie było możliwe obchodzenie wszystkich gospodarstw we wsi. Wybiera się więc do dzisiaj zwykle gospodarstwa stojące blisko centrum lub w większych przysiółkach. Zabudowa ich musi być tradycyjna, stara, o dużej powierzchni izb, takich przy tym, których nie szkoda zniszczyć w czasie harców przebierańców. Innym ważnym kryterium w doborze odwiedzanych gospodarstw jest autorytet i zamożność prowadzącego je gospodarza¹⁶. Poza tym przebierańcy chodzą głównie do zaprzyjaźnionych i spokrewnionych z sobą gospodarzy. Szczególnie tam, gdzie są młode dziewczęta. Jeśli w zagrodzie znajdują się małe dzieci, rodzice ich rzadko pozwalają wchodzić „czarnym”, przyjmując tylko „białych”.

Akcja obrzędu

Akcja zaczyna się od momentu, gdy do wybranego gospodarstwa wchodzi Żołnierz i pyta się czy „mikołaje” mogą wejść. W tym czasie cała gromada przebierańców ustawia się pod płotem lub w niewielkiej odległości od zabudowań gospodarstwa i czeka na odpowiedź. Nieraz bywają odprowadzeni od drzwi, za co niekiedy odpłacają jakimś w mniarę złośliwym figlem (chowaniem narzędzi, wynoszeniem ich na dachy domu czy stodoły itd.). Jeśli gospodarze

godzą się na odwiedzinę „mikołai”, wówczas Żołnierz strzela na znak, że mogą wejść. W kolejności puszczenia do wnętrza poszczególnych osób występują pewne różnice. W Istebnej i Koniakowie pierwsze wpadają Deblę powiązane ze sobą łańcuchami. Wykonują trzy rytualne gesty, jeden z Deblów trzy razy chce wejść do izby, a drugi, stojący na progu, przywiązany do niego łańcuchem, nie puszcza go. Przy każdej nieudanej próbie wejścia pierwszego Debla bije on korbaczem w podłogę. Przy każdym diabelskim ruchu poprzywiązane dzwonki, blaszki i słoma wydają niemiłe, drażniące uszy dźwięki. Kiedy wreszcie Deblę wtargną do wnętrza izby, biją zebranych „korbaczami” lub symulują uderzenia. Po pewnej chwili dołącza się do nich jeszcze jeden, dwóch lub trzech Deblów. Kres tej nieraz dość bolesnej zabawy kładzie Żołnierz, który wypędza Deblę i woła: „tańczie niedźwiedzie” i wpuszcza je do izby. Czasami Niedźwiedzie prowadzi na sznurach „medula” — jako „niańka niedźwiedzia” (bywa, że „medula” występuje w roli grajka, wówczas ma ze sobą harmonię). Niedźwiedzie biorą się pod boki i tańczą w koło. Po kilku obrotach wciągają w swój płas poszczególnych mieszkańców. Tańczą ze wszystkimi, którzy nie zdołali im się opłacić. Tańca tego nie mogą uniknąć dziewczęta bez względu na to, czy dały okup Niedźwiedzom czy nie, zawsze są wciągane do niedźwiedziej zabawy. Czas trwania tańca zależy od ilości dziewcząt, jakie są w danym domu. Nieraz używa się do niego lin lub pasów, którymi Niedźwiedzie przywiązują dziewczęta do siebie w kole. Kiedy partnerki są dostatecznie „obtańczone”, wchodzi Żołnierz i woła: „czarni do pola” i idzie z Deblami i Niedźwiedziami do następnego gospodarstwa. Po pewnym czasie wchodzi majestatycznie „biali” z Biskupem i Paterkiem na czele. Jest to moment, w którym zaczynają się „mikołaje” w Jaworzynce. Tam Deblę z Lucyferem na czele i Niedźwiedziami przychodzą pod koniec „mikołai”. Wróćmy jednak do istebniańskich i koniakowskich „białych”. Przewodniczący im Biskup idzie powoli z powagą, daje krzyżyk do pocałowania zebranych w koło ludziom i przez cały czas milczy. Towarzyszą mu ministranci z dzwonicami i bardzo rozmowny Paterek. On to wygłasza kazanie o bezbożności domu, do którego przyszedł. Wówczas za kazalnica służy mu piec lub stół. Następnie chce spowiadać dziewczęta, upomina małe dzieci, aby chodziły do kościoła, sprawdza ich zeszyty do religii, chwali je lub gani w zależności od tego, jak wygląda ich znajomość katechizmu. Czasem Paterek zbiera „ofiary na kościół”. Obecnie dokonują tego Ministranci (otrzymują przeważnie po 20 zł od jednej osoby).

W czasie, gdy Paterek i Biskup szykują się do odejścia, wchodzi Pan Młody i biega za dziewczętami, całuje je. Drużba wchodzi z butelką „wódki” i częstuje „gości”. Młoda Baba wpadając zjawia się koło kuchni, wyciąga naczynia kuchenne, siada na nie i symuluje czynności fizjologiczne. Potem chodzi po izbie i rozdaje dzieciom suszone owoce lub cukierki, które przynosi w koszyku.

W Jaworzynce przed dwudziestu laty inscenizowano jeszcze „ślub”¹⁷. Zawracano z drogi Paterka, który musiał połączyć ręce „nowożeńcom”, Młodej Babie — „młoduszce” i Panu Młodemu. Przy okazji Paterek wygłaszał do zebranych przemówienie o znaczeniu chrześcijańskiego małżeństwa.

Potem zjawiał się nagle w drzwiach izby Leśniczy i kazał płacić gospodarzowi za nieostemplowane drzewo, którego dużo widział na podwórku. Gospodarz zazwyczaj ociągał się z zaplaceniem kary. Wówczas Leśniczy wołał na pomoc Żandarnę, a po ostatniej wojnie Milicjanta, aby gospodarza zamknął do aresztu. Żandarmowi trzeba było płacić znacznie większą karę, a jeszcze do tego i kaucję za zwolnienie z więzienia. Żandarm zwykle nie dowierzał, czy gospodarz nie zrobi znów czegoś złego i zostawał w jego

izbie na kilka minut. W tym czasie nadchodziły inne mikołajowe postacie.

Doktor znany jest już we wszystkich trzech omawianych wioskach. Natychmiast po przyjeździe wyciąga słuchawkę i chce badać przede wszystkim dziewczęta. Starszym zaleca przyniesione przez siebie lekarstwa, rozdając krajaną marchew, suszone łajno kurze, pastylki z mąki ziemniaczanej. Kiedy spełni swe lekarskie obowiązki wychodzi.

Tymczasem drzwiami i oknami wypychają się następni „aktorzy”. „Szklorz” wprawia szyby, wybijając całe, a wstawiając małe kawałki, jakie przyniósł ze sobą. „Garn-cor” szuka glinianych garnków, a znalazłszy, rozbija je i drutuje.

Nagle przez okno zagląda Śmierć, siejąc swym wyglądem przerażenie, zwłaszcza wśród dziewcząt i dzieci.

W Jaworzynce przed kilkunastu laty popularna była rozmowa — przekomarzanie się między gospodarzem a Śmiercią:

G o s p o d a r z : — Pani śmierć, ile se będę jeszcze żył lot?

Ś m i e r ć pokazuje dwa lub trzy palce.

G o s p o d a r z : — Panie bądźcie tak dobrzy, a przedłużcie mi życie po dwadzieścia lat!

Ś m i e r ć (kiwa głową i wyciąga rękę do gospodarza): — Zawsze musi być zapłacone za przedłużenie życia!¹⁸

W dalszym toku obrzędu w drzwiach klekocą Bocian. Do izby natomiast wchodzi Żyd i bije pałką po głowie dziewczęta lub tnie nożycami w powietrzu. Za nim Komi-niary wskakują na piec i wymiatają na środek izby sadze; niekiedy sami przynoszą je w worku i smarują nimi dziewczęta i innych uczestników obrzędu.

Gdy część przebierańców wyjdzie, wskakuje do wnętrza „ten co na koniu” i skacze po piecu, ławkach i stołach. Skacze bez dodatkowego rozbiegu, co jest uwarunkowane brakiem miejsca w izbie, a im wyżej skacze, tym większe uznanie zdobywa sobie wśród zebranych. Dodatkowo pogania go w Koniakowie specjalny „poganiacz” bijący bykowcem o podłogę. W Istebnej przed pięćdziesięciu laty występował jeszcze „koń bez głowy”, który z obu stron miał po jednym ogonie¹⁹. Pod „końską obudową” znajdowało się dwóch chłopców. Chodzili oni w przeciwieństwie do „tego co na koniu” powoli i majestatycznie zbliżając się od czasu do czasu do zebranych. Nagle „koń bez głowy” podnosił jeden z dwóch ogonów a spod niego lała się woda na stojących najbliżej. Zwykle „koń bez głowy” i „ten co na koniu” oczekiwał na Cygana. Jest regułą, że cyganie idą z coraz większym opóźnieniem w miarę, jak rośnie ilość odwiedzanych gospodarstw. Dochodzi wreszcie do tego, że do ostatnich zagród przychodzą z dwu- i trzygodzinnym opóźnieniem. Ponieważ bardzo są lubiani i uważani za najwesołszych „mikołai”, wszyscy zebrani oczekują na nich. Do pierwszych odwiedzanych gospodarstw Cygan zdąży przyjść jeszcze na czas i podkuje „tego co na koniu”. Nieraz rolę tę spełnia dodatkowo kowal, który w dzisiejszych „mikołajach” występuje już tylko sporadycznie. To, co ludzi dzisiaj najbardziej bawi u Cyganów, związane jest ze sprytem w kupowaniu, kradzieży i wyludzaniu sprzętów, inwentarza u jednych gospodarzy i sprzedawaniu ich u drugich. Całą transakcją kieruje Cygan, a towarzyszy mu Cyganka z dzieckiem „Ferusiem”. Wszystko, co robią, jest właściwie dla „Ferusia”. Dla niego kupują w jednym gospodarstwie gęś za 5 zł, a w drugim sprzedają za 20 zł. Do częstych dowcipów Cyganów należy kradzieży konia ze stajni i sprzedawanie go pierwszemu z brzegu mężczyźnie za 50 zł. Przy czym konia wprowadza się do sieni lub izby i cała transakcja handlowa odbywa się na oczach wszystkich zebranych. Cyganka tymczasem wróży z ręki lub z kart i w ten sposób również zbiera pieniądze

(po 5—10 zł od osoby). Po przejściu Cyganów gospodarze znajdują swój inwentarz i sprzęty często w odległych od siebie zagrodach. Bardzo rzadko zdarzała się potrzeba interwencji milicji.

„Mikołaje” a wieś

Podczas akcji obrzędu interesująco kształtuje się stosunek przebierańców do pozostałej części wsi i wsi do przebierańców. „Mikołaje” — jak już wspomniano powyżej — mają pewne uprawnienia, jakich nie posiada normalnie członek społeczności wiejskiej. Każda postać z „mikołai” ma inną skalę specjalnego uprzywilejowania. „Biskupa”, któremu nie wolno pić alkoholu i hulać z dziewczętami, nikt spośród widzów nie może popełnić czy uderzyć. „Niedźwiedzie” mogą się szarpać i kulać po podłodze z dziewczętami, przy czym żadna z dziewcząt, która nie zdoła im się siłą lub sprytem wyrwać, nie może mieć do nich pretensji za swoją oplakaną sytuację nawet wtedy, gdy pozna pod przebraniem swego największego wroga²⁰. Podobnie do Garniarza i Kominiarza poszkodowani nie mogą rościć pretensji za rozbijane garnki, szyby i wysnawiane ubranie. „Mikołaje” są zawsze mile widziani. Ich poszczególne postacie wywołują z góry zakładane reakcje u mieszkańców wsi i mieszczą się w przyjętych ramach spełniając oczekiwania, jakie zwykle się wiązały z każdym przebraniem. Doktor i Młoda Baba są często witani salwą śmiechu. Niedźwiedzie i Debły budzą przerażenie, a „ten co na koniu” zachęca swymi podskokami w sieni do oglądania dalszych akrobatycznych popisów. Specy-

ficzny stosunek do „mikołai” mają starzy gospodarze, którzy w czasach swej młodości sami brali w nich udział. Barwnie opisując ilustrują swe wspomnienia zdjęciami z dawnych obrzędów, które posiada kilku gospodarzy²¹. Przez pryzmat własnych przeżyć z czasów młodości widzą starsi górala współczesne obrzędy, które dopiero w kilku ostatnich latach ulegają widocznym przemianom²². Inaczej odbierają je i wspominają mężczyźni pamiętający dobrze stroje przebierańców i przyjmowanie grup obrzędowych w gospodarstwach, a inaczej kobiety, które raczej zachowały pamięć o własnych perypetiach, kulaniu się z „niedźwiedziami”, uciekaniu przed Kominiarzami i Żydem.

Mimo dość częstych rozmów w zimowe wieczory na te tematy nie wykształciła się we wsiach jasna interpretacja mityczna „mikołai”. Tłumaczenie sensu tego obrzędu, jakie aktualnie można spotkać w Jaworzynce, Istebnej i Koniakowie, jest bardzo skromne. Można go rekonstruować w oparciu o wypowiedzi mówiące o radości z pozostawionego bałaganu, możliwości „wyżywiania się” — „zdżyczenia” przez robienie tego, czego nie wolno robić normalnie.

Do pogłębienia i częściowego wyjaśnienia tego problemu można jedynie dojść w drodze zestawienia informacji z szerszego obszaru, otaczającego teren badań.

Pewne dane możemy też uzyskać przez zestawienie ze sobą struktur obrzędów zimowych z części żywieckiej i śląskiej Beskidu. Będzie to jednak możliwe, gdy zastosujemy tę samą metodę w opisie wszystkich porównywanych obrzędów. W powyższym artykule starałem się zbliżyć opis do analizy teatrolologicznej zakładając widowiskową strukturę obrzędów.

PRZYPISY

¹ Informacja od kierownika działu obrzędowości w Muzeum Etnograficznym w Krakowie Z. Reinfussowej.

² Cz. Witkowski, *Doroczne polskie obrzędy i zwyczaje ludowe*, Kraków 1965, s. 18—19.

³ O. Kolberg, *Lud...*, Krakowskie, cz. I, Kraków 1871, s. 312—313.

⁴ J. Ligęza, *Śląska kultura ludowa*, Katowice 1948, s. 28.

⁵ J. Stolařík, *Hryčava*, Ostrava 1958.

⁶ Informacje o obrzędzie „mikołai” pochodzą z badań terenowych obrzędowości dorocznej przeprowadzonych w latach 1970—1972 w Istebnej, Jaworzynce i Koniakowie, w wyniku których uzyskano ok. 60 wywiadów znajdujących się obecnie w archiwach IHKM PAN w Krakowie, KES UJ w Krakowie i KE UW. we Wrocławiu.

⁷ Informacje o „mikołajach” w Jaworzu i Zabrzegu pochodzą z Archiwum Muzeum w Bielsku-Białej.

⁸ Wg informacji J. J. z Istebnej, materiały terenowe w Archiwum KES UJ.

⁹ Wg informacji D. U. z Jaworzynki, materiały terenowe w Archiwum KES UJ.

¹⁰ Jest to jedyny wyjątek występowania w „starszych mikołajach” młodych chłopców, nie wchodzą oni jednak zupełnie do grupy obrzędowej, nie mając wszystkich należnych członkom praw, np. picia alkoholu na zakończenie obrzędu.

¹¹ Wg informacji L. J., J. B. i U. D. z Jaworzynki materiały terenowe w Archiwum KES UJ.

¹² Wg informacji L. M. z Istebnej, Archiwum KES UJ.

¹³ Opis strojów występujących w obrzędzie postaci obejmuje tylko te, które występowały w ciągu ostatnich 12 lat (1960—1972).

¹⁴ Nazwy w nawiasach są innymi, rzadziej używanymi określeniami danej postaci.

¹⁵ Wg informacji K. M. z Istebnej i W. J. z Koniakowa, Archiwum KES UJ i IHKM PAN w Krakowie.

¹⁶ Wg informacji W. A. z Koniakowa, A. K. i J. K. z Istebnej, D. U. z Jaworzynki, materiały terenowe Archiwum KES UJ w Krakowie.

¹⁷ Wg informacji R. D. i N. M. z Jaworzynki, materiały terenowe Archiwum KE UW. we Wrocławiu.

¹⁸ Tamże.

¹⁹ Wg informacji J. K. z Istebnej, materiały terenowe Archiwum KE UW. we Wrocławiu.

²⁰ Wg informacji J. J. z Istebnej, materiały terenowe Archiwum KES UJ w Krakowie.

²¹ Zdjęcia te wykonał zawodowy fotograf, który w grudniu 1949 r. przejeżdżał przez wsie (własność J. B. z Jaworzynki).

²² Wielu informatorów jest zdania, iż w ciągu ostatnich trzydziestu lat niewiele się zmieniło w obrzędach „mikołai”. Twierdzą jedynie, że zmienił się teren penetracji grup „mikołai”, ograniczony obecnie tylko do centrum wsi.